Nr 239 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Sobota 17 Października 1925. — Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ... 3·40 zł, Z odnoszeniem ... 3·60, Z przesyłką pocz. ... 4·20, Za granicą ... 7·—. Cena numeru 15 groszy. Adres Redakcji: ul. Jagiellońska ... Telefon 41. ... Adres Adm.: ul. Jagiellońska ... Telefon ...

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe ... 15 gr., Nekrologi ... 30, Nadesłane ... 35, Po kronice ... 45, Na 1-szej stronie ... 50, Drobne od słowa ... 7 (najmniej 10 słów). Układ tabelaryczny 50% drożej. Zamiejscowe o 50% drożej. Załączniki według umowy. Nr czeku P. K. O. 400.402.

Trzylecie faszyzmu

Kraków, 15 października.

Faszyści włoscy gotują się do obchodu trzyletniej rocznicy zagarnięcia władzy. Trzylecie to ma być uczczone nie tylko różnemi manifestacjami i obchodami, lecz także szeregiem nowych ustaw, których celem jest utrwalenie systemu faszystowskiego i zabezpieczenie dyktatury partji za pomocą odpowiednich ustawodawczych i administracyjnych środków. — Faszyści nazywają to »trzecią falą« faszyzmu, która ma wznieść się wysoko, aby pochłonąć resztki znienawidzonej demokracji i liberalizmu.

Według przygotowanych już projektów, których przyjęcie przez parlament nie ulega żadnej wątpliwości, premjer gabinetu staje się zupełnie niezawisłym od votum parlamentu. Zachowuje on swoje stanowisko, dopóki cieszy się zaufaniem króla. Pozornie jest to wzmocnieniem władzy królewskiej na niedawny wzór pruski. W rzeczywistości jednak rzecz ma się odwrotnie. Gdy bowiem stosunki są faktycznie takie, że król zachowuje swój tron, dopóki »cieszy się zaufaniem« premjera, jest to wzmocnieniem i utrwaleniem władzy Mussoliniego a nie biednego króla.

Już obecnie istnieje ustawa, wedle której wszyscy urzędnicy i funkcjonarjusze rządowi, o ile nie należą do partji faszystowskiej, mogą być bez wypowiedzenia usuwani ze swoich stanowisk. Według nowego jubileuszowego projektu. ustawa ma być rozszerzona na wszystkich urzędników komunalnych i autonomicznych, do których istniejąca ustawa nie odnosiła się.

Szczególnie pikantnym jest projekt innej ustawy, która odbiera bierne prawo wyborcze do parlamentu i do wszelkich innych ciał reprezentacyjnych wszystkim tym, którzy »dążą do zmiany istniejącego ustroju państwowego«. — Potrzeba zaś dodać, że faszyści za wrogów swoich uznali nie tylko komunistów, socjalistów i republikanów, lecz wogóle wszystkich, którzy z jakichkolwiek względów nie solidaryzują się z ich programem i taktyką. Ustawa ta więc, wprowadzona w życie, zabezpieczy w krótkiej drodze wszystkie ciała reprezentacyjne przed udziałem w nich elementów jakichkolwiek innych poza faszystowskiemi.

Prawa prefektów zostają bardzo znacznie rozszerzone. W gminach z ludnością poniżej 5.000 głów, burmistrze (sindaco), których dotąd wybierała ludność, zostają zastąpieni przez mianowanych przez rząd naczelników (podesta). W ten sposób resztki samorządu lokalnego zostają skasowane.

W przygotowaniu znajdują się dalej specjalne ustawy przeciw emigrantom włoskim, którzy za granicami państwa prowadzą akcję wrogą faszyzmowi. Ustawy te grożą tym politycznym emigrantom pozbawieniem praw obywatelstwa włoskiego i konfiskatą wszelkiego w ojczyźnie pozostawionego majątku, wreszcie zakazem utrzymywania osobistych stosunków z kimkolwiek w ojczyźnie.

Najbardziej jednak charakterystyczne są projekty ustaw, które mają na celu ostateczne zniszczenie organizacyj robotniczych i opanowanie całego proletarjatu fabrycznego. Dotychczas w północnych Włoszech, więc w najwyżej uprzemysłowionej części państwa, zaledwie dwadzieścia pięć procent robotników należy do syndykatów faszystowskich. Cała reszta pozostaje wierną starym organizacjom socjalistycznym. Teraz ma to być złamane w ten sposób, że projektowana ustawa oddaje całe prawo reprezentacji interesów robotników wyłącznie syndykatom faszystowskim. Mają więc zniknąć dotychczas istniejące tak zwane »wewnętrzne komisje«, które, obejmując przedstawicieli pracodawców i robotników, kierowały współżyciem obu stron. Związki zaś fabrykantów pod naciskiem władz faszystowskich uchwaliły już, że odtąd za jedynie uprawnione organizacje robotnicze uznają syndykaty faszystowskie.

Wszystkie wspomniane wyżej projekty potwierdzają w zupełności niedawne oświadczenie Farrinaciego, który w mowie publicznej powiedział, że najbliższym celem dążeń faszystowskich jest wytworzenie takich stosunków, aby we Włoszech obok faszystów mogli istnieć tylko »bezpartyjni«. »Co się tyczy przeciwników faszyzmu — pośpieszył dodać wszechmocny sekretarz generalny faszystów — to ich wogóle nie można uważać za obywateli włoskich a tem mniej za Włochów«...

Jednem słowem kopja systemu bolszewickiego, którą faszyzm niewątpliwie stanowi tylko w odwrotnym kierunku, ma być teraz z okazji trzyletniego jubileuszu zagarnięcia władzy, doprowadzona do ostatniej kropki. System bezwzględnej dyktatury partji faszystowskiej ma być rozwinięty do ostatnich konsekwencyj na wzór dyktatury bolszewików w Rosji.

Aby zaś niczego nie brakowało w tem podobieństwie, postanowiono także w bliskiej przyszłości przeprowadzenie »czistki« partyjnej. Rzecz w tem, że faszyści, podobnie jak każda partja rozdająca posady i koncesje, cierpią na nadmiar przyjaciół i świeżo nawracających się gorliwych wyznawców. Dzięki temu partja rozrasta się nadmiernie i puchnie. Obecnie liczy ona 800.000 zarejestrowanych członków, nie uwzględniając sympatyków. Jest to stanowczo za wiele. Jeżeli bowiem partja komunistyczna w Rosji, rządząca 130 miljonami ludzi, obchodzi się 600.000 członków, to po co faszystowskim naśladowcom jej aż 800.000 żerujących członków dla rządzenia 40 miljonami ludzi? Więc niebawem odbędzie się epuracja partji faszystowskiej, przeprowadzona temi samemi metodami i na tych samych zasadach co periodyczne »czistki« rosyjskiej partji komunistycznej. Specjalne komisje będą zatem badały każdego szeregowego faszystę, jak się sprawuje, co myśli, co czyta, co mówi z żoną i dziećmi, jak się ubiera, wreszcie jakie ma podniebienie.

Zdumiewającym jest ten instynkt naśladowniczy, który rozwija się najmocniej właśnie między — najzacieklejszymi wrogami... Gdyby Lenin mógł wiedzieć, jakich i gdzie znalazł uczniów i kopistów, uśmiechałby się z pewnością z zadowoleniem w swojej szklanej trumnie w mauzoleum na Kremlu.

Mussolini dokłada wszelkich starań, aby beczka, do której wciska Włochy, miała kształt identyczny z kadzią bolszewicką. Jego następca będzie więc miał o tyle ułatwione zadanie. Pozostanie mu bowiem tylko zawartość tej beczki uczynić podobną do zawartości kadzi rosyjskiej.

Historja pracuje dziwnemi metodami, w których jednak jest logika i konsekwencja niezłomna.

(s).

Wykonanie gwarancji francuskiej zależne jest od uchwały Rady Ligi

Na całej linji ustępstwa wobec Niemiec

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Locarno, 15 października. Późną nocą rozeszła się wiadomość, że **między wszystkiemi delegacjami doszło jakoby do ostatecznego kompromisu.** Ostatnie przeszkody w sprawie **traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego zostały jakoby również usunięte.**

We wtorek aljanci postawili Niemcom 24-godzinne **ultimatum w sprawie przyjęcia warunków przystąpienia ich do Ligi i w sprawie przyjęcia tekstu paktu nadreńskiego.** Wczoraj przed południem **Hindenburg zatwierdził odnośny raport Kempnera.**

Chamberlain, Briand, Scialoja i Vandervelde zajęli się wobec tego gorączkowo **kompromisem pomiędzy Niemcami a Polską.** Wobec trudności na drodze tego kompromisu, odwołane zostało plenarne posiedzenie. O godz. 7-mej wieczorem **prawnikom polecono sformułować kompromis, osiągnięty przez ministra Skrzyńskiego.** W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego redaguje się 8 dokumentów, tak, ażeby można było odbyć **w sobotę plenarne końcowe posiedzenie wszystkich 7-miu państw.**

Skrzyński miał przyjąć formułę oddającą Lidze gwarancję traktatu arbitrażowego polsko-niemieckiego. Pomiędzy Francją a Polską wymienione będą dokumenty, w których Francja zobowiązuje się do czuwania nad interesami Polski, a Polska do czuwania nad interesami Francji. Dokumenty te będą zarejestrowane w Lidze.

W razie konfliktu **wolno będzie Francji przekroczyć terytorjum niemieckie lecz tylko na podstawie jednomyślnej uchwały Rady Ligi, że Niemcy ponoszą winę za konflikt.** Ponieważ **Niemcy odmówiły** wyraźnego zadeklarowania **w traktacie z Polską, że kwestje graniczne nie ulegają arbitrażowi, minister Skrzyński,** pod naciskiem aljantów, zadowolnił się **deklaracją kompromisową niemiecką, że Niemcy zobowiązują się szanować postanowienia traktatu wersalskiego.** Aljanci uważają tę deklarację za równoznaczną z pierwotnem żądaniem Skrzyńskiego, a formułę niejasną uznali za konieczną ze względu na trudności, jakie ma rząd niemiecki w stosunku do swej opinji publicznej.

Całokształt paktów jest w ten sposób prawie że dokonany. Nastrój wśród delegacji zachodniej jest radosny.

Kwestja granic polskich wyłączona z układu z Niemcami

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 15 października. Agencja Havasa ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat, odnośnie do sytuacji w Locarno: Prawnicy francuscy, belgijscy i niemieccy **zakończyli redakcję paktu arbitrażowego pomiędzy Niemcami, Francją i Belgją.** Pełna konferencja rozpatrywać będzie ten traktat jutro. O godz. wpół do 11 przed południem **prawnicy polscy, czescy i niemieccy zaczęli opracowywać konwencję arbitrażową wschodnią.** Konwencje te mogą się różnić w tekście od konwencji zachodniej.

Polska mianowicie żąda, ażeby problem rewizji granicy nie podlegał procedurze arbitrażowej. Francja nie ma powodu interwenjować w tej materji, ponieważ Polska i Czechy są swobodne w rozszerzaniu lub ograniczaniu zakresu konwencji arbitrażowych, które mają zawrzeć z Niemcami. Francja ma się ograniczyć **do zagwarantowania swoim aljantom wschodnim wykonania ich konwencyj arbitrażowych z Niemcami, na podstawie paktu reńskiego.** Francja dostarczy **tych gwarancyj obu aljantom** zapomocą identycznych konwencyj, które zawrze z każdym z tych dwóch państw oddzielnie.

* * *

(Ż.) Nie można przyjąć z zimną krwią do wiadomości ostatnich informacyj z Locarno.

Komunikat urzędowej agencji francuskiej Havasa jest w najwyższym stopniu wykrętny. Polska oczywiście żąda, ażeby kwestja granic polskich nie podlegała procedurze arbitrażowej. Arbitrażu przecież żądały Niemcy i to myśmy odrzucili, bo przyjęcie tego żądania byłoby równoznaczne z zakwestjonowaniem przez nas samych wieczystego ustalenia naszych granic. Na to oczywiście nie będzie nigdy w Polsce zgody.

Więc myśmy wyłączyli z arbitrażu kwestję naszych granic dlatego, że ta kwestja nie może podlegać żadnym wątpliwościom ani żadnemu sądowi. Chodziło o to, by Niemcy to uznały i potwierdziły. Tymczasem Niemcy nie tylko nie składają żadnego podpisu, poręczającego nietykalność naszych granic, ale wogóle nie zobowiązują się nawet do nieprowadzenia wojny na wschodzie! Oznacza to innemi słowy, że Niemcy uzyskały w Locarno milczący akcept na zachowanie wolnej ręki na wschodzie.

Nie mamy zamiaru ani powodu wcale rozumieć, że Niemcy uzyskały wolną rękę do napaści na nas. Tak nie jest. Na drodze do tej napaści stoi przymierze francusko-polskie, które z Locarno — na podstawie paktu nie wschodniego, ale zachodniego — wychodzi nienaruszone. Ale Niemcy uzyskały w stosunku do nas wolną rękę w sensie dyplomatycznym — a to znaczy bardzo wiele.

Uwaga Agencji Havasa, że od wolnej woli Polski zależy [illegible] umowy arbitrażowe z Niemcami ścieśniać albo rozszerzać, a tem samem włączyć w nie kwestję granic lub też nie, brzmi poprostu ironicznie. Kwestja granic polskich nie będzie objęta w pakcie z Niemcami z powodów wyżej wyjaśnionych. Trudno przewidzieć, co wobec tego pakt ten będzie obejmował. Od treści tego paktu zależy dla nas także znaczenie dlań gwarancji francuskich, których wykonanie uzależnione jest aż — od pełnej uchwały Rady Ligi Narodów.

Nam chodziło o to, by pakt z Niemcami zapewniał nam nietykalność naszych granic i by pakt ten był zbrojnie gwarantowany przez Francję. Tego nie uzyskaliśmy w Locarno. — Bezpieczeństwo nasze nadal spoczywa w naszych tylko rękach i naszych aljansów.

Okupacja Nadrenji nie będzie zniesiona

Locarno, 15 października (PAT). W kołach francuskich zaprzeczają pogłosce, podanej przez »Daily News«, stwierdzającej, że poczyniono Niemcom **obietnice ewakuowania strefy kolońskiej** oraz uczynienia niewidoczną okupacji w innych strefach Nadrenji, skoro tylko pakt reński będzie podpisany.

Rząd litewski i antypolska propaganda

Demagogja zapędziła Litwę w ślepą ulicę

Kowno, 15 października (PAT). »Ljetuvos Zinios« pisze, że rząd litewski został zmuszony przez liczne protesty **do odwołania delegacji swojej z Kopenhagi, do grania komedji kryzysu rządowego** i wreszcie do szukania nowej drogi dla swej polityki. Uczynił to wszystko nie ze względu na samą konferencję, lecz z obawy **przegrania zbliżającej się kampanji wyborczej.**

Zorganizowano zbiórkę **na rzecz zdobycia Wilna** i w tym samym czasie wysłano **delegację do Kopenhagi.** Kiedy znów zorganizowano **dzień żałoby powileńskiej, to tegoż dnia wysłano delegację do Lugano.** Jak można — zapytuje dziennik — w demokratycznej republice **tak lekceważyć opinję narodu i rzucać Litwę w objęcia Polski,** w chwili, w której Polska szuka zbliżenia z Rosją.

gdyż Polacy nie ścierpią(!) samodzielności Litwy, przyczem Polacy nie uwzględniają obecnie zupełnie **znaczenia Niemiec dla państw bałtyckich** i zapominają, że rozstrzygnięcie na wschodzie nie może mieć miejsca bez udziału Niemiec. O tem wiedzieć winien **rząd litewski i dostosować swoją politykę do polityki Niemiec.** Wreszcie musi rozpocząć się **filoniemiecka polityka Litwy,** pisze dziennik, a polityka niemiecka w stosunku do państw bałtyckich **musi być zrewidowana.**

Litwa i Kłajpeda nie dojdą nigdy do rozkwitu i nie osiągną pokoju, dopóki nie nastąpi **gruntowna zmiana w stosunkach Litwy do Niemiec.**

Niemcy przeszkadzają układom w Lugano

Kłajpeda, 15 października (PAT). »Memeler Rundschau« zamieszcza artykuł, inspirowany przez Berlin, w którym pisze, że **ewentualny układ handlowy między Polską a Litwą wywołałby w obecnej sytuacji politycznej więcej jeszcze tarć,** niż było ich dotychczas. Dla państw bałtyckich byłoby **rzeczą niebezpieczną** — zdaniem dziennika — **wiązać się z Polską,**

O układ kolejowy polsko-litewski

Lugano, 15 października (PAT). Dnia 14-go bm. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji komunikacyjnej konferencji polsko-litewskiej pod przewodnictwem **Szumlakowskiego.** Ze strony litewskiej obecni byli przewodniczący Tomaszewicius, oraz pp. Pietkiewicius, Skardiskas i Sokolauskas.

Delegacja litewska **przedłożyła poprawki do projektu zasadniczego, uzgodnionego w Kopenhadze. Delegacja polska wniosła również poprawki,** utrzymując przytem poprzednie stanowisko.

Dyskusja w sprawach **pocztowych, telegraficznych i telefonicznych** nie została ukończona.

JAN SOKOLICZ WROCZYŃSKI

Jesienne róże

(Ciąg dalszy). 4

Bardzo często zabieramy z Julkiem flinty i idziemy, jak zwykle mówimy, na „kaczki", a właściwie idziemy się włóczyć po mokradłach, w jakie tutejsza okolica obfituje. Śmieją się wszyscy z tych naszych nemrodowskich wypraw, bo co prawda, dotychczas jeszcze nie było wypadku, abyśmy cokolwiek upolowali. Za to, jak Julek mówi, przychodzimy obficie obłowieni w nastroje — a to także coś znaczy. Zaraz za lasem rozciąga się pas sinawy bagien, zarosłych ciemno-szmaragdowemi kępami trzcin i szuwarów, pas błotnych jezior, gubiących się hen przy linji horyzontu, srebrzystą, popielatą smugą. Siadamy na maleńkiej, przegniłej łódeczce, dobijamy gdzieś do jakiej wielkiej, pokrytej kępy z wysoką trzciną, składamy nasze flinty na możliwie suchem miejscu, i podłożywszy ręce pod głowy, rozciągamy się wygodnie na ziemi, ćmiąc papierosy.

Zwykle nie rozmawiamy wcale — lub w rozmarzający, melancholijny szum szuwarów rzucamy czasem jakieś oderwane, banalne słowo, którego samo brzemienie razi nasze uszy i psuje nam nastrój. Julek patrzy w niebo i myśli o pani Mery — ja obserwuję wierzchołki trzcin, lub schyliwszy głowę nisko nad wodą, patrzę na życie całego, różnorodnego świata, jaki kryje woda. I widzę życie tosamo, co wśród nas ludzi, takasama walka o byt — o pozyskanie samicy, tensam rozród i śmierć. Zmiana tylko kształtu, zmiana, zastosowana do innych warunków — lecz treść tasama. Niekiedy jednak Julek po długiej ciszy — zaczyna mówić — z początku oderwanemi frazesami, które trudno powiązać w jakąkolwiek całość, abstrakcjami, łączącemi się w całość bardzo filozoficzną i pesymistyczną, lub rzuca przedemną cudne nastroje, pełne poezji — nastroje, malowane najgorętszemi barwami, cudne w każdym najdrobniejszym szczególe, tak cudne, że żal ogarnia na myśl, iż te wszystkie słowa rozwieją się, jak mgła — prysną, niby stubarwna bańka mydlana, pozostawiając blade wspomnienie.

— Wiesz — mówi nieraz — zastanawiałem się często nad istotą tęsknoty i jej siłą przewodnią w życiu. Jeżeli weźmie się akt naszego istnienia i zgłębi jego właściwą treść — wszystko jest niczem innem, tylko przejawem tęsknoty. Jest ona siłą konieczną życia. Wiedza, nauka, artyzm, miłość — wreszcie brutalna walka o byt, ma to właśnie jedno, jedyne źródło — źródło odwieczne. Cały rozwój cywilizacji, sztuki, jest właśnie dążeniem za tem czemś nieuchwytnem, nieodgadnionem i niedocieczonem. Człowiek wysila mózg, pręży wolę — nieraz łamie hart ducha, by odkryć, zaspokoić to — czego sam nie zna i nie umie znaleźć w samym sobie — a czuje, że owo coś jest mu koniecznie potrzebnem, aby mógł egzystować. A najwięcej ową siłę niepokojącą odczuwamy chyba my, artyści; wszak cała nasza twórczość jest jednym wielkim objawem tęsknoty i tęsknoty najboleśniejszej. Nasza gorączka, nasze szarpanie się samych z sobą i napinanie nerwów — póki nie wybuchną w twórczym ogniu świętych uniesień — da się zreasumować do jednego słowa: tęsknota.

— A weź naprzykład kobietę. Czem ona jest?. Całym kompleksem tonów i barw, odczuć i przeczuleń — jedną idealnie zharmonizowaną symfonją tego wszystkiego, czego my sami w sobie odnaleźć nie możemy, a czego szukamy. Kobieta, to element niepokojący i groźny — to siła, zdolna obalić i powołać do życia wszystko — centrum, do którego zbiegają się wszystkie promienie naszego intelektu i woli, w którem spromieniowawszy się — daje dopiero czyn lub jeśli wolisz, akt woli.

Przed kobietą ugiąć się musi literalnie wszystko — ona właśnie w swej bezbronności i bezsile, ma największą siłę, gdyż jest kwintesencją naszej tęsknoty i jest świadoma swego przeznaczenia. Ibsen był bardzo mądrym człowiekiem, lecz pisząc „selbst ist der Mann", napisał, mojem zdaniem, bardzo wielki absurd. Siła mężczyzny — leży w jego własnej tęsknocie, którą jest kobieta i ta dopiero nadać mu może potęgę — tak, jak tworzy jego dzieło. Przybyszewski określił uczucia te za bardzo może fizjologicznie, nazywając je chucią — ja jednak, oddzielam popędy ducha od płci — i dla mnie właśnie kobieta jest ściślej przejawem naszej tęsknoty, naszej siły twórczej, niż źródłem rozkoszy. Kobieta prawdziwa zawiele ma już w swem „ja" bólu, i za wiele męki przynosi, by ją traktować ze stanowiska przyrody. — To jasna, słoneczna pani tęsknota, w mgławe szaty odziana — w splotach czerwono-złotych kasztanowych liści — to nasz największy ból i ukojenie — to ona — wiecznie zagadkowa, uśmiechnięta, blada — to cicha legenda o Nirwanie — to...

Czuję, jak Julkowi nieraz ciśnie się na usta imię pani Mery. Chciałby się zwierzyć, podzielić wrażeniami — sprawiłoby mu rozkosz mówienia o niej — lecz waha się. Czasami, już, zdaje się wybuchnie, i wypowie całą swą miłość, uwielbienie. Lecz nie. Drgną mu tylko brwi nerwowo, ściągną się usta bolesnym grymasem, zapali papierosa i już do końca spaceru nie rozmawiamy.

Julek patrzy w niebo i myśli napewno o pani Mery — ja — głowę nad wodą pochylam i patrzę jak pływają i żyją różne, różniutkie robaczki i słucham, co trzciny gwarzą.

I dobrze nam jest ze sobą.

. . . .

Julek z każdym dniem staje się smutniejszy.

Już ranków nie spędza w towarzystwie pani Mery, nie kładzie białego garnituru i nie chodzi po czerwone róże, tylko zaraz po śniadaniu, które wszyscy prawie jadają osobno, wymyka się do ogrodu i tam siedzi, aż do objadu; wieczór zaś wtula się w swój trzcinowy fotel na werandzie i milczy. Mijają wieczory, a Julek jednego słowa nie wypowie, pali bez przerwy, a ile razy tylko może, ukradkiem obejmuje, długiem, kochającem spojrzeniem panią Mary i jeszcze bardziej chmurnieje. — Przed wszystkimi wytłómaczył się ze swego nastroju — opracowywaniem poematu, jaki ma zamiar pisać. Ja jednak czuję co innego.

Wiem, że Julek cierpi, cierpi strasznie — chciałbym mu dopomóc, o ile w danym wypadku dopomóc można, lecz nie mam sposobności. Sam, na tak drażliwy, czysto osobisty temat zacząć rozmowy nie mogę, Julek zaś milczy, jak głaz. Napomykałem, co prawda, kilka razy o powrocie do miasta, o końcu wakacyj; wszystkie te pytania Ilecki zbywał monosylabami, widocznie o wyjeździe nie myśli, przynajmniej nie prędko.

Całe ranki siedzi na drugim brzegu stawu, na małym kawałku, ostro wszywającego się w wodę brzegu, zapatrzony nieruchomo w jeden punkt, lub też bezmyślnie rzuca drobne kamyki do wody i obserwuje z zajęciem tworzące się koła.

(C. d. n.)

Z komisyj sejmowych

Warszawa, 15 października.

WNIOSKI O WSTRZYMANIE POWYŻKI KOMORNEGO.

Sejmowa komisja prawnicza załatwiła poprawki Senatu do projektu ustawy o trybunale kompetencyjnym, poczem przewodniczący przystąpił do traktowania wniosków poselskich o nowelizację ustawy o ochronie lokatorów i udzielił głosu referentowi Pużakowi. W sprawie tej poseł Bitner zgłosił formalny wniosek o odroczenie obrad. Po oświadczeniu przewodniczącego, że dzisiejsze posiedzenie ograniczy się jedynie do wysłuchania referenta, natomiast do merytorycznych obrad przystąpi komisja dopiero po zajęciu przez rząd stanowiska w tej kwestji, posłowie klubu chrześcijańsko-demokratycznego opuścili salę obrad.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Pużak wygłosił swój referat, który dotyczył wstrzymania automatycznej podwyżki komornego i rozszerzenia moratorjum mieszkaniowego na bezrobotnych.

Pos. Sommerstein natomiast zapowiedział wnioski, mające na celu ochronę od eksmisji tych lokatorów, którym gospodarcze położenie uniemożliwia zapłatę komornego w terminach przepisanych, dalej utrzymanie przez rok dalszy pod ochroną lokatorów tych lokali fabrycznych, które z dniem 1 stycznia 1926 roku miałyby wyjść z pod tej ochrony, w końcu przedłużenie terminu wniesienia zarzutów przeciw wypowiedzeniu, jakoteż dwie dalsze zmiany proceduralne w związku z eksmisją na terenie Małopolski.

OBRADY NAD PROJEKTEM USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Sejmowa komisja skarbowa rozpatrywała w dalszym ciągu projekt ustawy o opłatach stemplowych. Rozpatrzone zostały postanowienia w przedmiocie opłat spółek i pełnomocnictw. Obszerną dyskusję wywołała sprawa obciążenia opłatami stemplowemi w wysokości 3 proc. akcji spółek zagranicznych, wwiezionych do Polski. Wypowiedziano tu pogląd, że tego rodzaju postanowienie będzie faworyzowało wszystkich tych, którzy akcje zagraniczne będą przechowywali zagranicą. Z drugiej strony jednak sprzeciw ten może współdziałać w umieszczaniu kapitałów zagranicznych w przedsiębiorstwach krajowych. Załatwienie tego zagadnienia odroczono do czasu otrzymania od rządu wyjaśnienia co do działalności kapitałów zagranicznych w Polsce.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa, 15 października (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 października 1925 r. powzięła następujące uchwały:

1) Przedłużenie urzędnikom terminu do zgłoszenia okresu czasu służby spędzonej w publiczno-prawnej państwowej służbie do wysługi emerytalnej.

2) Upoważnienie ministra spraw wewnętrznych do zgłoszenia praw do wniesienia do Sejmu projektu ustawy w sprawie niektórych zmian granicy województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i poleskiego (szczególnie w związku z pozostawieniem siedzby urzędu wojewódzkiego poleskiego w Brześciu nad Bugiem).

3) Przyznanie dodatku stołecznego oraz kresowego dla województwa śląskiego na rok 1926.

Rozpatrzenie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa, wniesionej przez ministra W. R. i O. P. złożone zostało na najbliższe posiedzenie rady ministrów.

KRONIKA

Kraków, 15 października.

Pożegnanie kuratora Owińskiego

Wczoraj w południe opuścił nasze miasto kurator, p. Jan Owiński, przeniesiony do Łodzi. Odjeżdżającego kuratora manifestacyjnie i serdecznie pożegnała młodzież szkolna wraz z nauczycielstwem. Na dworcu jawiły się bardzo liczne delegacje młodzieży męskiej i żeńskiej ze wszystkich gimnazjów krakowskich wraz ze swoimi dyrektorami i profesorami. W komplecie jawiło się kuratorjum krakowskie z nowym kuratorem p. Riemerem i drem Przyjemskim na czele. Przybył także wojewoda Kowalikowski wraz z wicewojewodą Wawrauschem i starostą Balem, poza tem wiele osób ze sfer obywatelskich i rodzicielskich.

Dziękując za wyrażone słowa pożegnania i serdeczne życzenia powodzenia na nowym posterunku, kurator Owiński w krótkich a gorących słowach złożył życzenia młodzieży, by wyrosła na to pokolenie, które karnością, charakterem, a przede wszystkiem pracą twórczą, pozytywnie przyczyni się do ugruntowania polskiej państwowości. Przy dźwiękach orkiestry szkolnej przedefilowały poszczególne gimnazja ze sztandarami przed odjeżdżającym kuratorem, w którego osobie wraz z nauczycielstwem żegnały świetnego i dobrego przełożonego-wychowawcę, gorącego patrjotę-obywatela, oraz serdecznego przyjaciela młodzieży. Całe to serdeczne pożegnanie było pięknym dowodem szacunku i miłości, jakie młodzież nasza żywić umie dla oddanych jej sprawie wychowania przełożonych.

Zderzenie samochodu z tramwajem

Drugi w ciągu jednego dnia wypadek zderzenia samochodu z tramwajem nastąpił wczoraj wieczorem w Podgórzu przy ulicy Salinarnej. Zderzenie to było jednak cięższe od wypadku przy ulicy Szewskiej. Przebieg był następujący: Gdy tramwaj skręcał ku III. mostowi, uderzył w samochód, jadący z przeciwnej strony. Winy nie można przypisać żadnej ze stron ,raczej fatalnym okolicznościom. Ulica na tej przestrzeni jest bardzo słabo oświetlona, a w dodatku wąska. Skutki zderzenia były zarówno dla tramwaju, jak samochodu, fatalne. Samochód został strzaskany, tramwaj wykoleił się, szyby wypadły. Wśród pasażerów powstała panika. Rzucili się oni gwałtem do wyjść, dzięki jednak zimnej krwi konduktora, opróżnienie tramwaju odbyło się bez wypadku.

Zawezwana straż pożarna usunęła szczątki samochodu z toru, poczem pogotowie tramwajowe przy pomocy lewarów wprowadziło tramwaj z powrotem do szyn.

Ofiar w ludziach nie było. Wskutek wypadku, ruch tramwajowy był wstrzymany około godzinę.

Parlamentarzyści francuscy we Lwowie

Ze Lwowa donoszą 14 b. m.:

Wczoraj rano przyjechała tutaj z Krakowa wycieczka parlamentarzystów francuskich, witana na dworcu przez komitet przyjęcia. Z dworca wycieczka udała się do hotelu Georgea, poczem zwiedziała miasto. O godzinie 10.30 goście odjechali ze Lwowa.

Olbrzymi deficyt teatrów miejskich w Warszawie

Według dotychczasowych obliczeń, deficyt czterech teatrów miejskich w Warszawie wynosić będzie do końca roku przeszło pięć miljonów złotych — jeśli nie więcej. Ten smutny horoskop poruszył opinję publiczną w Warszawie. Padają tedy pytania: czy i w jakim stopniu dałyby się w teatrach miejskich zaprowadzić oszczędności, a co ważniejsze, czy wogóle miasto powołane jest do prowadzenia aż czterech teatrów we własnym zarządzie.

Na pytania te daje p. Jan Lange następujące odpowiedzi:

Należy dążyć przedewszystkiem do **zaprzestania bogatych wystaw dekoracyjnych,** jak również kostjumowych. Przy umiejętnej gospodarce teatralnej, mając do rozporządzenia tak bogatą rekwizytornię i bezcenne dzisiaj dekoracje i kostjumy, można przez trzy lata prowadzić teatr **bez żadnych nowych wystaw.** Łatać i oszczędzać, a deficyty zmaleją. Tak należy postępować w bieżącym sezonie, bo jest rzeczą nie do pomyślenia, by teatry miejskie zamknąć w pełni sezonu.

Natomiast już dziś należy przystąpić do rzeczowej krytyki istniejącego stanu rzeczy w teatrach miejskich, omówić wszechstronnie ich bolączki, twardo uprzytomnić sobie, że deficyty istnieć będą zawsze i że miasto jest zbyt ubogie, by kosztem najpotrzebniejszych inwestycyj utrzymywać **aż cztery sceny.** Jest to **niepojęte** dla każdego, co jakie takie ma pojęcie o racjonalnej polityce komunalnej. W chwili, kiedy instytucje przemysłowe redukują do minimum swe wydatki, kiedy poważne firmy likwidują swoje agendy, fabryki, banki, biura wyrzucają na bruk setki i tysiące pracowników, bo nie są w stanie ich opłacić; kiedy zewsząd wyziera nędza i głód — miljonowe deficyty teatrów miejskich — rzecz prosta, budzą wśród tysięcy bezrobotnych głuchy pomruk niezadowolenia.

— Tak być nie może — myślą sobie te szare rzesze — wydane na teatry miljony winny pójść raczej na kupno chleba!

Gwałtowna burza w zatoce gdyńskiej

Z Gdyni donoszą:

Dnia 13 b. m. zatokę Gdyńską nawiedziła silna burza, która wyrządziła poważne spustoszenia wśród kutrów rybackich. Wieczorem tego dnia rybacy, powracający z połowu ryb, zauważyli silny wicher z południa i, obawiając się nadejścia burzy, schronili się do portu w Gdyni za molo południowe. Podczas gdy kurty rybackie umocowały się już za molem, wicher odwrócił się i dął z nieustającą siłą z północy, rzucając kutrami rybackiemi o molo. Jeden kutor został zatopiony, przyczem właściciel jego, Głuszowski, w ostatniej chwili został uratowany od utonięcia. 12 kutrów zostało uszkodzonych. Straty oceniają na 20.000 złotych. Nieszczęście wywołało wśród ludności rybackiej przygnębiające wrażenie. Władze pospieszyć mają z doraźną pomocą.

Karczemne wybryki przeciwko gimnazjum polskiemu w Gdańsku

A. W. donosi z Gdańska:

Gimnazjum polskie w Gdańsku po raz drugi stało się ofiarą karczemnego wybryku szowinistów niemieckich. Mianowicie we wtorek rzucono kamień do oświetlonego okna gimnazjum polskiego. Kamień, rozbijając szyby, wpadł do kancelarji, niszcząc niektóre przedmioty, znajdujące się wewnątrz. Podobne zajście miało miejsce przed trzema tygodniami.

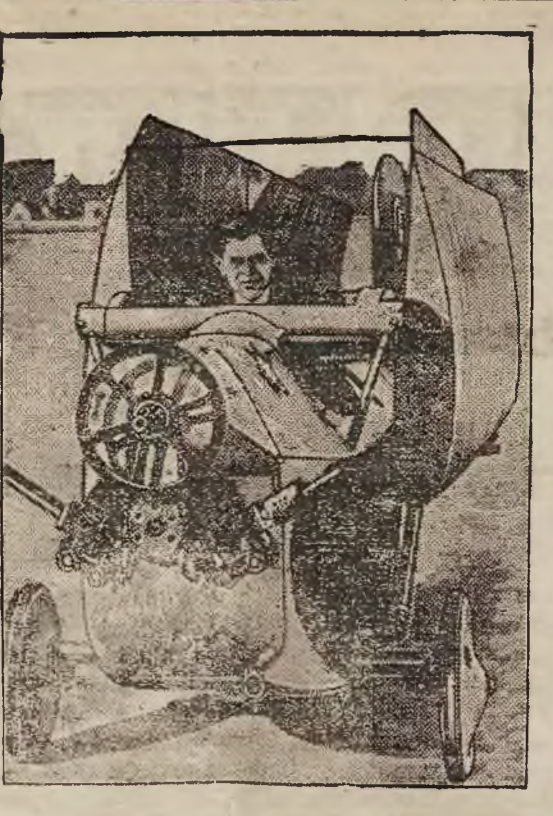
UROCZYSTA AKADEMJA ku czci św. Franciszka z Assyżu odbędzie się w sobotę, 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w krużganach bazyliki O. O. Franciszkanów. Kierownictwo artystyczne objął O. dr Bernardino Rizzi. Wstęp za zaproszeniami.

ROZBUDOWA KRAKOWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO. W celu opracowania projektu rozbudowy krakowskiego węzła kolejowego, przystępuje dyrekcja kolei państwowych w Krakowie w bieżącym miesiącu do przeprowadzenia potrzebnych zdjęć terenowych na obszarze gminy miasta Krakowa, oraz gmin: Mydlniki, Bronowice Małe Rakowice i Prokocim.

Podając to do wiadomości publiczne,j wzywa magistrat krakowski interesowanych właścicieli, posiadaczów i dzierżawców gruntów, aby nie przeszkadzali personalowi kolejowemu w czynnościach pomiarowych, przyczem zauważa, że ewentualne wskutek pomiarów powstałe szkody na gruntach będą dotyczącym interesentom wynagrodzone.

ODZNACZENIA. Dnia 14 bm. wręczył wojewoda Kowalikowski w obecności prezesa Izby skarbowej, p. Gregera ,odznakę złotego „Krzyża zasługi" p. inżynierowi Zenonowi Dankiewiczowi, emerytowanemu inspektorowi ewidencyjnemu Izby skarbowej w Krakowie. Tegosamego dnia wręczył wojewoda Kowalikowski w obecności delegata K. O. War., por. Biera, p. Ludwice Grodzickiej, artystce-pianistce, przewodniczącej Związku muzyczno-pedagogicznego w Krakowie i znanej działaczce na polu społecznem i humanitarnem, srebrny rządowy medal pamiątkowy „Trzeciego Maja".

ROZSZERZENIE BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie uzyska w najbliższym miesiącu pięć nowych sal na parterze gmachu Nowodworskiego, gdzie mieścił się dotąd Instytut matematyczny uniwersytetu Jagiellońskiego. W dwóch salach będą pomieszczone inkunabuły i cymelja (rzadkie wydawnictwa z szesnastego i siedemnastego wieku), oraz zbiór dzienników i czasopism. W pozostałych salach będą umieszczone biura, oraz podręczna czytelnia pism. Gmach Nowodworski został w ostatnich tygodniach gruntownie odrestaurowany. Jedynie prowadzone są jeszcze roboty w dziedzińcu gmachu, a polegają one na wymianie zniszczonych kolumn na nowe filary kamienne, na wstawianiu fragmentów i t. d. Instytut matematyczny znalazł pomieszczenie w odnowionym gmachu b. szkoły przemysłowej u wylotu ulicy Gołębiej na drugiem piętrze. Na pierwszem piętrze mieszczą się seminarja języka polskiego i języków słowiańskich, zaś na parterze seminarjum ekonomiczne i biblioteka słuchaczów prawa.



„AEROMOBIL". Niemieckiemu inżynierowi, Maytemberowi, udało się skonstruować samolot, który równocześnie może być używany, jako auto. Mianowicie skrzydła jego są składane i może być wówczas używany do lokomocji po gościńcach. Mała ta maszyna nie kosztuje więcej, aniżeli małe auto. — Rycina nasza przedstawia „aeromobil", jako samochód.

INSTYTUT EKSPORTOWY. Zjazd Izb handlowych, który odbędzie się w Krakowie w dniu jutrzejszym (16 bm.), zajmie się między innemi rozpatrzeniem materjału i organizacją statutu dla Instytutu eksportowego w Polsce. Stworzeniem takiego instytutu zainteresowane są żywo organizacje gospodarcze, czemu dano wyraz w dyskusjach na dotychczasowych kilku posiedzeniach Związku Izb przemysłowo-handlowych. W szczególności życzeniem tych sfer jest, aby Instytut ten nie posiadał charakteru urzędu państwowego, lecz, by opierał się na czynnikach gospodorczych, co nada mu niewątpliwie pewną elastyczność, niezbędną do sprostania swoim zadaniom.

WYGAŚNIĘCIE ZARAZY PŁUCNEJ U BYDŁA. Ze względu na wygaśnięcie zarazy płucnej u bydła rogatego w Krakowie, magistrat uchyla istotnie rozporządzenie, a natomiast w celu zapobieżenia ponownemu jej wybuchowi, zarządza, co następuje: Dzielnice 10, 11 i 14-tą (Dębniki, Zakrzówek i Czana Wieś) zamyka się aż do odwołania dla obrotu bydłem. W tych dzielnicach zabrania się: wspólnego paszenia i pojenia zwierząt, uboju bydła rogatego bez zezwolenia miejskiego urzędu weterynaryjnego, wchodzenia do obór osobom obcym i niepowołanym ,oraz sprzedawania, względnie kupowania bydła rogatego po zagrodach. Przytem przypomina się obowiązek zgłaszania do ewidencji przybytku i ubytku wszystkich zwierząt domowych w miejscach wydawania paszportów w terminie 48 godzin, który ma być i nadal przestrzegany na całym obszarze miasta Krakowa. — Przekraczający niniejsze zarządzenia będą karani.

ODDZIAŁ DLA GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejskiej komnikują nam: Nauka w oddziale głuchoniemych w szkole VIII. przy ulicy Rajskiej zacznie się w poniedziałek, 19 bm., o godzinie 1 po południu. Rodzice zechcą przybyć wraz z dziećmi, ponieważ wynik przyjęcia będzie zależeć od przeprowadzonego badania próbnego.

ZATRUŁA SIĘ ARSZENIKIEM. Marja Łapczyńska, zamieszkała przy ulicy Racławickiej 10, usiłowała odebrać sobie życie, trując sę arszenikiem. Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku nieporozumienia domowe.

SAMOBÓJSTWO. Dzisiejszej nocy odebrał sobie życie przez powieszenie w stajni fabryki Zieleniewskiego przy ulicy Grzegórzeckiej l. 52 robotnik stajenny, Andrzej Wierzbicki, lat 44, zamieszkały przy ulicy Wierzbickiego l. 3. Denat już od dłuższego czasu odgrażał się, że sobie życie odbierze, najczęściesj pod wpływem alkoholu, a w dniu 14 bm. usiłował powiesić się w ustępie, w czem mu jednak przeszkodziła żona.

ZNACZNA KRADZIEŻ W KIOSKU. Dzisiejszej nocy o godzinie 4 przytrzymała policja na gorącym uczynku niejakiego Józefa Baranowskiego, lat 22, ślusarza z zawodu, inwalidę, który włamał się przez dach do kiosku Bronisława Kaizera przy ulicy Siennej, skąd skradł znaczną ilość tytoniu i papierosów, wartości 3.000 złotych. Część skradzionego tytoniu i papierosów, wartości 1.800 złotych, odebrano. Pod zazutem współudziału we włamaniu przytrzymano Stefana Strychalskiego, szeregowca szkoły pilotów w Bydgoszczy, bawiącego w Krakowie na urlopie i Franciszka Cebulę, lat 26, zamieszkałego przy ulicy Królowej Jadwigi l. 13.

REWIZJA W MIESZKANIU PASEREK. Organa tutejszej Ekspozytury urzędu śled. podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu podejrzanych o paserstwo Jadwigi Piszlakowej i jej córki, Marji, zamieszkałych przy ulicy Mieszczańskiej l. 2, znalazły większą ilość bielizny męskiej i damskiej z różnemi monogramami podejrzanego pochodzenia. Czterech poszkodowanych rozpoznało część bielizny, jako swoją własność. Reszta bielizny znajduje się w Eksp. urzędu śledczego przy ulicy Kanoniczej 24 do oglądnięcia i rozpoznania.

ZMARLI:

— Ludwik Gołąb, prezes Związku stróżów katolickich, umarł przedwczoraj. Zmarły był znaną w Krakowie osobistością. W swoim czasie brał żywy udział w życiu publicznem Krakowa, zwłaszcza w czasie wyborów.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, o godzinie 3.30 po południu z kaplicy cmentarnej.

— Ks. Józef Niewiarowski, długoletni kapelan kościoła w Granicy (Maczki), kanonik kapituły kieleckiej, umarł w 79 roku życia.

Z kraju

UPOSAŻENIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. W kołach sejmowych zwrócono uwagę, iż w przeciwieństwie do preliminarza budżetowego za lata 3, 4 i 5 preliminarz budżetowy ministerstwa spr. wojskowych na rok 1926 nie zawiera pozycyj, przeznaczonej na uposażenie marszałka Polski. — Jak wiadomo, marszałek Józef Piłsudski nie pobierał dotychczas przypadającej mu płacy. W kołach sejmowych są jednakże zdania, że niezależnie od osobistego stosunku marszałka wobec kwestji jego uposażenia, pozycja ta powinna być w preliminarzu zamieszczona.

MIN. SIKORSKI ZACHOROWAŁ. Minister spr. wojskowych, generał Sikorski, zapadł na zdrowiu, wskutek czego zastępuje go szef administracji wojskowej, gen. Majewski.

POGORSZENIE STANU ZDROWIA SENATORA LIMANOWSKIEGO. W stanie zdrowia senatora Limanowskiego nastąpiło pogorszenie.

SOLSKI NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. P. Ludwik Solski złożył, jak z Warszawy donoszą, wszystkie wieńce i kwiaty, jakie otrzymał podczas swojego jubileuszu, na płycie Nieznanego żołnierza.

WYPADEK SAMOCHODOWY W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: U zbiegu ulic Tamka i Kopernika w Warszawie wjechał w szalonym pędzie samochód na chodnik, raniąc ciężko trzy osoby, między temi literata St. Dzikowskiego i artystę Krasińskiego, którzy odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Krasińskiego i jeszcze dwie osoby. Pozostałych opatrzył lekarz pogotowia na miejscu.

USUNIĘCIE KELNEREK. Warszawski inspektor pracy trzeciego okręgu warszawskiego polecił wszystkim firmom, handlującym napojami wyskokowemi, aby w ciągu 14 dni od 11 bm. usunęły zatrudnione u siebie kobiety kelnerki. Na ich miejsce mają być przyjęci mężczyźni.

ZAMACH NA POCIĄG. Z Warszawy donoszą: Koło stacji Małoryte na przestrzeni między Brześciem a Kowlem omal nie przyszło do katastrofy kolejowej. Maszynista, odczuwszy wstrząśnienie pociągu, przeczuł niebezpieczeństwo i zahamował pociąg, który zatrzymał się prawie o krok od miejsca niechybnej katastrofy. Przed parowozem leżały porozkręcane szyny. Wysłany na miejsce oddział policji przytrzymał w lesie dwóch podejrzanych osobników. Są to mieszkańcy okolicznej wsi. Aresztowano ich.

WIELKI POŻAR W PABJANICACH. Onegdaj spłonęły w Pabjanicach zabudowania przy ulicy Legjonów, należące do niejakiego Andrzeja Felczarka. Pożar trwał całą noc. Mimo ratunku straży ogniowej, doszczętnie spłonęły: dom mieszkalny, stodoła ,obora wraz ze zbiorami i całym inwentarzem. Strata wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych.

ZGON PUŁKOWNIKA DRA SKOCZYLASA. Z Grudziądza nadeszła smutna wiadomość, że zmarł tam sędzia wojskowy, ś. p. pułkownik dr Skoczylas. Zmarły był znanym działaczem w towarzystwach wojskowych. Towarzyszy mu ogólny żal kolegów.

KATASTROFALNE ZDERZENIE POCIĄGU Z POWOZEM. Pociąg osobowy, idący z Sarn do Równego, najechał koło stacji na powóz, którym jechali podkomisarz policji Franciszek Remiszewski, starszy przodownik Markuszewski i woźnica. Podkomisarz Remiszewski i woźnica zostali zabici, konie również zostały zabite.

WYNIKI WYBORÓW DO RAD MIEJSKICH NA POMORZU. Z Grudziądza donoszą: Wyniki wyborów do rad miejskich są następujące: Puck: Lista apolityczna robotników 5, lista kompromisowa niemiecko-polska 5, lista apolityczna polska 2. Kościerzyna: Lista urzędnicza 3, N. P. R. 6, lokatorów 3, rolników 3, właścicieli domów 1, zjednoczonych rzemiosł 3, kupców 5.

NIEMCY WZMACNIAJĄ SWÓJ STAN POSIADANIA NA POMORZU. Z Grudziądza donoszą: Na całem Pomorzu daje się zauważyć silna akcja o powiększenie niemieckiego stanu posiadania. Niemcy, masowo wykupują domy i sklepy, w czem pomagają im renegaci polscy. Przed kilku dniami odbył się w Grudziądzu zjazd z 8 powiatów pomorskich, który zjednoczył sobie około 100 Kółek rolniczych. Uchwalono zwrócić się do rządu warszawskiego, ażeby przeciwdziałał akcji niemieckiej.

SKAZANIE ZA DEZERCJĘ. Z Łodzi donoszą: Sensację dnia stanowi afera, której bohaterem jest niejaki Bertold Cerecki, żołnierz 30 pułku strzelców kaniowskich, który w roku 1920 zdezerterował z frontu i ukrył się w kominie pewnego domu przy ulicy Fabrycznej. Z obawy przed policją i żandarmerją ukrywał się w kominie przez pięć lat i urządził sobie tutaj wcale wykwitne mieszkanie. Policja odkryła to mieszkanie całkiem przypadkowo. Mianowicie w ciągu pięciu lat odwiedzała go i przynosiła mu jedzenie jego kochanka, która, kiedy po pięciu latach go sobie sprzykrzyła, doniosła o jego mieszkaniu policji. Cerecki, który zachorował na raka, dostał się w ręce policji i został aresztowany i sprowadzony z komina do aresztu.. We wtorek stanął on przed sądem wojskowym, gdzie przyznał się do wszystkiego. Sąd skazał go na 1 rok i 3 miesiące więzienia, z włączeniem go do II. klasy żołnierzy.

LUDNOŚĆ POZNANIA. Obliczenia urzędu statystycznego wykazują, że liczba mieszkańców w mieście Poznaniu w dniu 31 sierpnia b. r. wynosiła 216.149.

NIEUDAŁA WYPRAWA LWOWSKICH WŁAMYWACZY NA POCZCIE W DROHOBYCZU. — Onegdaj policja drohobycka pochwyciła tam znanych lwowskich włamywaczy, wśród których niejakiego Józefa Rosenbuscha, który przed miesiącem zbiegł z więzienia. W chwili, gdy włamywacze w piwnicy wybili otwór w sklepieniu i usiłowali przedostać się do lokalu poczty, stanęli, jak wryci, gdyż kilka wylotów rewolwerowych zajrzało im w twarz. Wobec tego porzucili narzędzia i poddali się.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO WE LWOWIE. AW. donosi ze Lwowa: Tej nocy zastrzelił się komisarz konceptowy magitsratu, dr Tadeusz Szokało. — W liście do rodziny wyjaśnia, że powodem samobójstwa są niepowodzenia życiowe.

DZIECIOBÓJCZYNI. Powiatowa komenda P. P. w Jaśle donosi, że Aleksandra Kiryk z Harbowa zamordowała 2 bm. swoje świeżo urodzone dziecko. Zwłoki ukryła dzieciobójczyni w ogrodzie.

BEZROBOCIE NA ŚLĄSKU. Od dnia 1 do 7 bm. Urząd pośrednictwa pracy w Katowicach zarejestrował 65 bezrobotnych. Ogółem w okręgu katowickim znajduje się 21.592 bezrobotnych. — Z liczby tej pobiera zapomogi na zasadzie ustawy z dnia 21 sierpnia 1924 roku 2.831 osób, na zasadzie ustawy wojewódzkiej 1.833, oraz na mocy ustawy o zaopatrzeniu bezrobotnych 5.793 osoby.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Tylko jeszcze dzisiaj na wieczornem przedstawieniu powtórzony będzie „Hamlet" ze świetną kreacją p. Brydzińskiego, tak nadzwyczaj pochlebnie przyjętą przez całą krytykę krakowską. Jutrzejsze powtórzenie arcydzieła Szekspirowskiego o godzinie 4 po południu zakupione jest przez szkoły krakowskie. W sobotę pierwsze przedstawienie przezabawnej komedji Krzywoszewskiego „Zmartwienia Pana Hamelbeina", w głównej roli z p. Zniczem, który tak szybko zyskał popularność w Krakowie. W akcie drugim, w którym odbywa się

próba do kabaretu salonowego, jako wkładka kupletowa, popularna piosenka paryska „Elle s'est fait couper les cheveux“, oraz „zespół pyjamowy“. „Hamelbein“ grany będzie przez wszystkie dni następnego tygodnia. Na niedzielne popołudniowe przedstawienie „Obrony Częstochowy“ znowu zapowiada się ogromny udział słuchaczów.

Niedziela, 18 b. m., po południu: „Obrona Częstochowy“; wieczorem: „Zmartwienia Pana Hamelbeina“.

„RUBIKON“ PO RAZ TRZECI I CZWARTY. Pogodna, a pomimo pikanterji wytworna komedja Bourdetta „Rubikon“ powtórzoną będzie jeszcze dwa razy, a to dzisiaj, we czwartek, 15 bm. i jutro, w piątek, 16 bm. z pp. Stępowską, przemiłą w głównej roli kobiecej p. Dąbrowską, oraz pp. Balcerzakiem i Kostrzewskim w rolach naczelnych. Ważniejsze role epizodyczne grają pp.: Gorajska, Brandt, Heniowski. Komedja Bourdetta cieszy się powodzeniem, wróżącem pomyślnie o przyszłości sympatycznego Zrzeszenia artystów.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. W piątek, 16 bm., ostatni dzień „tamiego tygodnia“, graną będzie w doborowej obsadzie po raz 128-my nieśmiertelna królowa operetek: „Hrabina Marica“. W sobotę po południu o godzinie 3.45 po cenach, jak zwykle, zniżonych, ucieszny wodewil w 6 odsłonach „Biedna dziewczyna“, a wieczorem o godzinie 7.45 „Rewanż“ ,operetka Jaschy'ego, która coraz więcej budzi zainteresowania u publiczności. W niedzielę, 18 bm., o godzinie 3.45 po południu po cenach zniżonych po raz piąty „Biedna dziewczyna“, a o godzinie 7.45 wieczorem po raz 129-ty „Hrabina Marica“. Do wtorkowej premjery „Kochanki premjera“ poczyniła dyrekcja ostatnie przygotowania. Będzie to wspaniałe widowisko.

DWA WYSTĘPY KAZIMIERY NIEWIAROWSKIEJ W „BAGATELI“. Zainteresowanie zapowiedzianemi występami gwiazdy operetki warszawskiej, p. Kazimiery Niewiarowskiej, wyraża się w silnym popycie na bilety, których już znaczną część zakupiono. Wszakże ta utalentowana artystka przybywa do Krakowa po raz pierwszy i to w towarzystwie najwybitniejszych sił Operetki warszawskiej, jak p. Janina Sokołowska, Kazimierz Dembowski, Hofmann, reżyser i dyrygent muzyczny Wacław Elszyk. Atrakcyjnym jest również program, zawierający między innemi „Rewję paryską“, która zapozna publiczność naszą z najmodniejszemi piosenkami paryskiemi i roztoczy przepych wspaniałych kostjumów. P. Niewiarowska ze swoim zespołem wystąpi tylko dwa razy, a to w sobotę, 17 bm. i w niedzielę, 18 bm.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Piątek, 16 b. m.: „Hamlet“ (siódme przedstawienie szkolne).

Sobota, 17 b. m.: „Zmartwienia Pana Hamelbeina“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek, 16 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica“.

Sobota, 17 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, po cenach całkiem zniżonych: „Rewanż“.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek, dnia 15 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu społecznego odczyt pod tytułem: „Rolnictwo a obecna sytuacja gospodarcza“, który wygłosi p. dr Stefan Schmidt. Wstęp dla członków Klubu społecznego wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG W RUMUNJI. Wczoraj po południu został obrabowany pociąg ekspresowy w pobliżu Crajovej przez bandytów ,którzy wskoczyli do pociągu, znajdującego się w biegu. Obrabowali ni podróżnych, sterroryzowali ich rewolwerami. Bandyci wyrzucili pakunki podróżnych przez okno na plant kolejowy, poczem wyskoczyli z pociągu.

„RZEZBA GRECKA A MICHAŁ ANIOŁ“. Z powodu niezwykłego powodzenia, wykład art. mal. p. Heleny SimonHowicz na temat: „Rzeźba grecka a Michał Anioł“ ,powtórzony będzie w sobotę, 17 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Muzeum przemysłowego przy ulicy Smoleńsk 1. 9. Do odczytu wyświetlone będą uzupełnione jeszcze reprodukcje i rysunki z rzeźb greckich, oraz dzieł Michała Anioła. Wykład odbędzie się staraniem VI. Koła T. S. L.

„BRAZYLJA I JEJ ZNACZENIE“. Pod tym tytułem odbędzie się dzisiaj w miejskiem Muzeum przemysłowem, ulica Smoleńsk 1. 9, odczyt p. St. Hessla z Brazylji. W treści odczytu opis kraju, ludzi, ustrój społeczny, finanse, handel i przemysł, oraz informacje, tyczące się życia kolonji polskiej w Brazylji. Początek o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 50 groszy, dla młodzieży 30 gr.

Ze świata

WYDALANIE NAUCZYCIELEK-POLEK Z LITWY. W związku z radosnemi uroczystościami w Wilnie z powodu piątej rocznicy wkroczenia wojsk polskich do miasta i żałoby z tego powodu w Kowieńszczyźnie, władze litewskie wysiedliły z granic litewskich kilka nauczycielek-Polek za to, że uczyły w małych kompletach dzieci polskie w obrębie Kowieńszczyzny. Niektóre z tych nauczycielek przybyły do Wilna i tutaj zaopiekowały się niemi instytucje społeczne, inne zaś zwróciły się do Święcian.

POŁĄCZENIE STOWARZYSZEŃ POLSKICH W GDAŃSKU. Na odbytem w ubiegłą niedzielę posiedzeniu, przedstawiciele towarzystw polskich, mających siedzibę w Gdańsku, a mianowicie Związku obrony kresów zachodnich, Tow. Powstańców i Wojaków, Sokoła, Klubu obywatelskiego i Ligi morskiej i rzecznej, postanowili powołać do życia Związek Stowarzyszeń polskich. Dla owocniejszej pracy na tym trudnym terenie przyłączyły się do Związku wszystkie towarzystwa w Gdyni.

POLACY ROZSTRZELANI W WITEBSKU. Z Witebska komunikują, że w dniach ostatnich przy „oczyszczaniu“ lochów więziennych z osób, trzymanych tam bez żadnych ku temu podstaw, został rozstrzelany przez bolszewików znany na gruncie witebskim działacz polski, Antoni Niedźwiecki, który liczył 92 lata. Oprócz tego rozstrzelani zostali :obywatel ziemski Paweł Romadonowski, lat 72 ,Cyryl Ihnatow i Jan Pietrow, kupcy witebscy, z których pierwszy miał lat 60, a drugi 65. Dalej rozstrzelano Annę Romanową, obywatelkę ziemską z pod Witebska, lat 82 i Zofję Jakowlewą, lat 76, byłą właścicielkę składów drzewa.

DOCHODY ŻEBRAKA. Zarząd opieki nad ubogimi w mieście Halli stwierdził — jak donoszą do „Berliner Tageblattu“ — że pewien inwalida wojenny, cierpiący wskutek kontuzji, otrzymanej podczas wojny, na skurcze mięśni twarzy i trzęsienie głowy, potrafi tak wyzyskiwać to kalectwo, że dochódw jego z żebraniny wynosi przeszło sto marek dziennie! Wobec tego władze wzywają usilnie, aby żebrakom nie dawać gotówki.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 15 października.

DALSZE ZEZNANIA STEIGERA. — DOKOŃCZENIE TRZECIEGO DNIA ROZPRAWY).

Wczoraj zeznawał oskarżony Steiger w dalszym ciągu, przedstawiając, w jaki sposób badał go komisarz Łukomski. Kiedy stal etwierdził, że jest niewinny, komisarz Łukomski pytał się, kto w takim razie rzucił bambę?Na to oskarżony .wyraził zapatrywanie, że mógł to zrobić albo Ukrainiec, albo komunista. Następnie zeznaje oskarżony o badaniu jego poglądów politycznych przez komisarza Łukomskiego, który dręczył go szeregiem pytań, pragnąc zmusić go do przyznania się do winy.

Wreszcie przewodniczący zapytuje Steigera w sprawie zeznań świadka Pasternakównej, które Steiger krytykuje, wyjaśniając, że zeznania Pasternakównej mają tło subjektywne, gdyż n. p. zeznała ona, że widziała u oskarżonego zapalniczkę, podczas gdy w rzeczywistości leżała ona w kieszeni w etui ,zawiniętem w bibułkę. Twierdzenie, że widziała zapalniczkę w jego ręku, pochodzi stąd, że przed sądem doraźnym zeznał, że miał przy sobie wówczas zapalniczkę. Zdaniem Steigera, Pasternakówna robi wrażenie osoby nerwowej i jest zacietrzewiona w swoich zeznaniach, które mają jednak wyłącznie subjektywną wartość.

Następnie zadaje **prokurator** Steigerowi szereg pytań, a przedewszystkiem usiłuje zaznaczyć, że oskarżony kilkakrotnie zmieniał swoje zeznania, oraz podkreśla pewne momenty, obciążające go.

Następnie zabierali głos obrońcy. Dr Grek wykazywał, że zapalenie bomby zapalniczką, znalezioną przy oskarżonym w chwili aresztowania, było absolutnie wykluczone, gdyż na to musiałby posiadać troje rąk. Następnie dr Loewenstein odpowiednio stawiając pytania, wykazywał, że Steiger był lojalnym obywatelem i z dużem wzruszeniem witał przyjazd prezydenta do Lwowa. Wreszcie obrońca dr Landau wykazywał, że oskarżony opuścił dom o godzinie 5 minut przed trzema kwadransami na trzecią, podczas gdy, jak było powszechnie wiadomem, przejazd prezydenta miał pierwotnie nastąpić o godzinie 2, o zaszłej zaś w międzyczasie zmianie oskarżony nie mógł wiedzieć.

Na tem rozprawę przerwano do dnia dzisiejszego.

Czwarty dzień rozprawy

Sensacyjna polemika obrony i prokuratora — Zeznania głównego świadka oskarżenia, Marji Pasternakówny

Lwów, 15 października. Dzień dzisiejszy rozpoczął się **od kontynuowania pytań**, stawianych przez obronę. **Dr Rosenkranz** wykazuje przez odpowiednie stawiane Steigerowi pytania, że **był on optymistą życiowym**, a więc czyn taki, jak **rzucenie bomby, nie leżałby w jego predyspozycji duchowej.** Dalsze pytania tego obrońcy starają się wykazać, że **Pasternakówna dla tego rzuciła podejrzenie na Steigera,** ponieważ zwrócił jej uwagę jego wygląd semicki.

Obrońca, senator **Ringel,** zwraca się do Steigera z pytaniem, **do jakich organizacyj należał.** Z odpowiedzi wynika, że **Steiger był członkiem wyłącznie legalnych organizacyj sjonistycznych.**

Następnie zabiera głos **prokurator w związku z wnioskami postawionemi przez obronę** jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy, które to wnioski **domagają się powołania Mykietyna na świadka.** Na tem tle powstaje dyskusja między przedstawicielem obrony drem Grekiem a rzecznikiem oskarżenia publicznego. **Prokurator** zgadza się w zasadzie na powołanie Mykietyna w charakterze świadka, podkreśla jednak, że w takim razie musiałby się domagać również przesłuchania **inspektora policji Piątkiewicza, oraz rodziny Pańczyszyna i dalszych świadków** na stwierdzenie okoliczności, że w krytycznym dniu zamachu na Prezydenta, Pańczyszyn leżał w domu chory i czynu tego popełnić nie mógł.

Dr Grek w swoim wywodzie **czyni zarzut tendencyjnego prowadzenia śledztwa w sprawie Steigera i w lwowskim procesie Jaegera.** Śledztwo to, zdaniem obrońcy, poszło fałszywym torem, albowiem w pierwszym rzędzie należało stwierdzić, **jakie mogły być pobudki popełnienia zamachu,** a wówczas okazałoby się, że wchodzi w grę **ukraińska organizacja terorystyczna.** Tendencji dopatruje się również dr Grek w tem, że **rozdzielono dwa procesy Jaegera i Steigera, chociaż one stanowią jedną całość.** Szkodliwem dla sprawy jest przeprowadzenie uprzednio procesu Jaegera, a później dopiero Steigera. W dalszych swoich wywodach dr Grek stawia wniosek **o wyjaśnienie na tej rozprawie raz jeszcze, co Pańczyszyn robił w krytycznym dniu 5 września.** Równocześnie dr Grek stwierdza z ubolewaniem, że **najważniejszy świadek ś. p. Cechnowski został zgładzony przed skonfrontowaniem** go z Pańczyszynem. Konfrontacja jego miałaby **zasadnicze znaczenie.**

Prokurator protestuje przeciw sposobowi przedstawiania sprawy przez dra Greka, jakoby **śledztwo Steigera prowadzone było tendencyjnie.** Chodzi tu wyłącznie **o prawdę materjalną.** Prokurator zastrzega się przeciw posądzaniu sądu, jakoby chciano tworzyć fakty dokonane, i **jakoby w tym celu miało być prowadzone tendencyjne śledztwo w sprawie Steigera.** — Prokurator wykazuje, że ś. p. Cechnowski został zgładzony **już po złożeniu przez siebie zeznań,** a więc nie można było oczekiwać z jego strony **specjalnych rewelacyj.** W rezultacie prokurator **godzi się zasadniczo na przesłuchanie Mykietyna,** wnosi jednakże o powołanie na świadka również **i insp. Piątkiewicza** i o przesłuchanie na te okoliczności **także komisarza policji** Kajdana.

Po oświadczeniu, złożonem przez przewodniczącego rozprawy, sędziego **Franckego, zastrzegającem trybunałowi decyzję na później** co do postawionych wniosków, przystąpiono do przesłuchania **klasycznego świadka procesu, artystki baletu, Marji Pasternakównej.**

Gdy **Pasternakówna** weszła na salę, wszystkie oczy zwróciły się w jej kierunku. Zapanowała **powszechna cisza.** Ukazała się osoba niskiego wzrostu, szczupła, blondynka w niebieskiem okryciu i kapeluszu. Mówi wyraźnie, a **zeznaniami swojemi obciąża w dalszym ciągu Steigera tak, jak to czyniła w śledztwie.**

Przewodniczący wobec tego zarządza **konfrontację świadka z oskarżonym** i zwraca uwagę Pasternakównej, iż **zeznania jej posiadają pierwszorzędne znaczenie** i że jeżeli nie ma bezwzględnej pewności **może je odwołać bez szkody dla siebie.** Na to Pasternakówna odpowiada:

— Z czystem sumieniem do końca życia powtarzać będę, że **Steiger rzucił bombę.**

Godzina 1 popoł., przesłuchanie Pasternakównej trwa dalej.

Dział ekonomiczny

O pożyczkę gwarantowaną monopolem spirytusowym

Warszawa, 15 października (AW). Prezes dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego p. Steczkowski wyjechał dzisiaj **do Wiednia** dla dalszych rokowań z wiedeńskim domem bankowym Rotschildów **o pożyczkę 100 mil. dolarów, zagwarantowaną monopolem spirytusowym.** Bank Rotschildów nie zamierza obejmować zarządu monopolu spirytusowego, lecz konsorcjum zagraniczne, które udzieli Polsce pożyczki, a w skład którego wejdzie Bank Rotschildów, **obejmie kontrolę nad wpływami i wydatkami monopolu. Kontrola ta wpłynie dodatnio(!) na gospodarkę monopolu.** Konsorcjum owo nie wydzierżawi monopolu, lecz **będzie miało zagwarantowaną pożyczkę jego wpływami.** W sprawie tej bawił przed paroma dniami przedstawiciel Banku Rotschildów w Warszawie. Ogółem należy zaznaczyć, że rokowania są na dobrej drodze.

* * *

Jedna z licznych pogłosek o pożyczkach zagranicznych dla Polski odpowiada rzeczywiście prawdzie, a nawet znajduje się na drodze do realizacji.

P. Grabski w swojej mowie na plenum Sejmu wspomniał o pożyczce pod zastaw **monopolu spirytusowego** — jednak tak ogólnikowo, że trudno było zorjentować się, czy to jest tylko pobożne życzenie p. ministra skarbu, czy też rokowania w tym kierunku są rzeczywiście wdrożone.

Dzisiaj urzędowo dowiadujemy się, że **możemy otrzymać 100 miljonów dolarów pożyczki,** zagwarantowanej wpływami z monopolu spirytusowego. Suma to bardzo wielka, która, odpowiednio użyta, wpłynie w znacznej mierze na złagodzenie przesilenia gospodarczego. Niewątpliwie warunki pożyczki będą cięższe, aniżeli gdybyśmy się o nią starali rok temu. W każdym razie przyjąć je trzeba, gdyż pieniądze mieć musimy. Z drugiej znów strony udzielenie nam tej pożyczki nie jest warunkowane żadnemi postulatami politycznemi. Dokładnych warunków pożyczki nie znamy w tej chwili, ale z tych, o których wspomina komunikat urzędowy, wynika, że monopol spirytusowy prowadzony będzie przez nasze władze — jedynie do zarządu dopuszczamy przedstawiciela konsorcjum w charakterze kontrolora. Jakkolwiek nazwa »kontrolor« brzmi niewątpliwie nieprzyjemnie, jednak przyda się on tam, nawet z punktu widzenia samego interesu, gdyż wiemy, że dotychczas przedsiębiorstwa i monopole w zarządzie państwa prowadzone były nieumiejętnie i nie przynosiły takich dochodów, jakie nieść powinny.

Wyrazić tylko należy życzenie, aby starania dra Steczkowskiego uwieńczone były pomyślnym wynikiem.

Koncesje kolejowe dla konsorcjów zagranicznych

Warszawa, 15 października (AW). Minister koleji Tyszka oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że pogłoski o wydzierżawienie koleji państwowych nie odpowiadają prawdzie. Rząd skłonny jest jednak **udzielić konsorcjom zagranicznym koncesji na nowe linje kolejowe.** I tak konsocjum angielskie ma otrzymać kocesję na budowę linji kolejowej w Zagłębiu węglowem, zaś francuskie na budowę kolei Warszawa—Łódź.

Plenarne posiedzenie konferencji z udziałem polskiej delegacji

Locarno, 15 października. Dziś we czwartek o godz. 11.30 przed poł. rozpoczęło się **plenarne posiedzenie konferencji, w którem wzięli udział po raz pierwszy** oprócz delegatów angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich, także **delegat polski Skrzyński i delegat czesko-słowacki Benesz.** Dzisiejsze posiedzenie uważają tu za pewną oznakę, że **istnieje już zupełne porozumienie w sprawie paktu zachodniego** i że obecne rokowania dotyczą **tylko spraw wschodnich.**

Wnioski ministra Skrzyńskiego, mające chronić przed napaścią Niemiec

Czy będą przyjęte?

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 15 października. W sprawie **akcji polskiego delegata** w Locarno, ministra Skrzyńskiego, dowiaduje się »Petit Parisien«, że prawdopodobnie na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu konferencji **minister Skrzyński postawi dwa szczegółowe wnioski.** Mianowicie:

1) Polska i Niemcy mają się **zobowiązać** w razie konfliktu w żadnym wypadku **nie chwytać za broń.**

2) Niemcom ma się w możliwie dyskretnej formie przypomnieć **ich zobowiązania wynikające z traktatów,** aby w ten sposób przeszkodzić **wytoczeniu przez Niemcy w późniejszym czasie sprawy rewizji granic.**

W sprawie tych dwóch wniosków **długo wczoraj dyskutowano.** Niemiecka delegacja, jak się zdaje, **nie jest skłonna do zgody na wnioski ministra Skrzyńskiego.**

»Quotidien« donosi, że **na własny wniosek Polski rozstrzyganie sporów terytorjalnych między Polską i Niemcami niema być włączone do układu rozjemczego polsko-niemieckiego, ponieważ Polska uważa, że sprawa ta jest w zupełności uregulowana** istniejącymi **traktatami.**

Całkowita gwarancja Francji dla traktatów wschodnich

Paryż, 15 października (PAT). Korespondent »Matina« w Locarno podkreśla, że **traktaty wschodnie otrzymają całkowicie nienaruszoną gwarancję francuską. Francja będzie gwarantowała traktaty rozjemcze, zawarte przez Polskę i Czechosłowację z Niemcami.** Wobec tego, że **ministrowie Skrzyński i Benesz wyrazili całkowite zadowolenie z tego sposobu załatwienia sprawy, rozważanie jego będzie prawdopodobnie zbyteczne.**

(W tej depeszy, niestety, niema mowy o tem, czy wykonanie gwarancji francuskiej nawet zupełnie nie naruszonej, zależy od uchwały Rady Ligi — jak donosimy w telegramie własnym — czy też nie. Tę sprawę PAT z niewiadomych powodów pomija zupełnie. Przyp. red.)

Podróż Mussolinlego do Locarno

(Telegram iskrowy „Nowej Reformy“).

Medjolan, 15 października. Mussolini w towarzystwie sekretarza wyjechał z Rzymu do Medjolanu, **a stąd ma się udać do Locarno.** — Przyjazd jego do Locarno spodziewany jest dzisiaj w nocy.

Zniesienie okupacji i rewizja granic z Polską

Angielskie określenie celów niemieckich w Locarno

Londyn, 15 października (PAT). Korespondent »Timesa« w Locarno pisze: **Niemcy nie pragną paktu z powodu dążenia do utrwalenia pokoju.**

Polityka niemiecka oparta jest **na ciągłości cesarstwa niemieckiego.** Niemcom chodzi przedewszystkiem o zakończenie okupacji, a dalej o uzyskanie bezpośredniego kontaktu z Prusami Wschodniemi, a **więc o Nadrenję i o Polskę. Chcą oni przedewszystkiem pozbyć się Anglików z miasta Kolonji** i strefy kolońskiej, a na dalszem miejscu **stawiają rewizję granic Polski.**

Masowe przemycanie złotego polskiego do Gdańska

Gdańsk, 15 października.. (AW). Na dzisiejszej giełdzie gdańskiej w obrotach przedpołudniowych **notowano złoty polski o kilka punktów wyżej, aniżeli na giełdzie urzędowej,** której cedula zostaje zestawiona po południu. Ten spadek kursu złotego na giełdzie urzędowej w Gdańsku, zdaniem tutejszych sfer handlowych, **tłomaczyć należy przemycaniem złotych do Gdańska przez Tczew.** Jak twierdzą, codziennie drogą nielegalną **przypływa do Gdańska 100—120 tysięcy złotych.** Przemycaniem waluty polskiej przez Tczew do Gdańska **trudni się podobno dobrze zorganizowana szajka spekulantów.**

— **Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane w czasine od 6 do 16 bm. 103 pożyczek na sumę 2,654.400 złotych,** ogółem przyznał dotychczas 936 pożyczek na sumę 31 miljonów 890 tysięcy złotych.

— **Wysyłka waluty polskiej i obcej z Polski za granicę i do Gdańska** wymaga każdorazowego zezwolena władzy skarbowej bez względu na wysokość sumy z wyjątkiem wpłat na P. K. O. dla firm zagranicznych, jednak tylko do 100 zł. dziennie.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Zurych, 15 października. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 23.35, Londyn 25.10.7, N. Jork 5.18.7, Belgja 23.60, Włochy 20.40, Hiszpanja 74.37, Holandja 208.37, Berlin 1.23.4, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139, Oslo 106, Kopenhaga 129, Sofja 3.77½, Praga 15.35, Warszawa 85.00, Budapeszt 0.72.6, Białogród 9.22, Ateny 7.05, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.50, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 203.50. Tendencja ustępliwa.

Wiedeń, 15 października. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Siersza Górnicza 27, Silezia 7.5, Fanto 170, Nafta 9.90, Karpaty 107. Usposobienie bez zainteresowania.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 15 października 1925 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·00
Bank Zw. Sp. Zar.	4·00
Cegielski	0·24
Starachowice	1·11
Zieleniewski	10·00
Żyrardów	6·00
Haberbusch	4·80
Chodorów	3·80
Nobel	1·15
Bank Przem. Lwów	1·70

Kraków, 15 października.

Sytuacja na rynku affektów na ogół niezmieniona. Kursa utrzymane na wczorajszym poziomie z wyjątkiem Chodorowa i Chybia nieco mocniejszych. Zieleniewski w poszukiwaniu bez towaru. Obroty znaczniejsze Tepege po kursie ustalonym, reszta papierów bez zmiany.

Na ogół tendencja niejednolita, ruch niewielki.

Na pogiełdziu Jaworzno poszukiwane. Tendencja niezmieniona. Płacono za Jaworzno 6.15 i Gazy Wschodnie 9.75.

Waluty i dewizy bez zmiany.
Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.10—6.12.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

15 października 1925	Transakcje w złotych dziś	14/X
Pol. Bank przem. I—VIII	—	—
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	0·30	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	—	0·65
Polski Glob I—IV	—	—
Zegluga Polska I—III	—	—
Zieleniewski I—IV	10·05	10·00
Cegielski I—IX	10·50	10·50
Trzebinia I—IV	0·16	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	0·27	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	10·00
Siersza I—IV	—	2·10
Tepege I—IV	0·32	0·32—0·33
Polska Nafta I—III	0·18	0·18
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	0·27	—
Krakus I—VI	—	0·25
Chodorów I—V	3·80—3·90	3·60—3·80
Chybie	3 75	3·50—3·70
A. Piasecki	—	1·20—1·25

Sytuacja w Maroku

Fez, 15 października (PAT). Wobec osiągnięcia wszystkich ważniejszych punktów strategicznych i zbliżającej się pory deszczowej, uniemożliwiającej dalszą ofensywę, **akcja czynna wojsk francusko-hiszpańskich zostanie narazie zawieszona.** Dalsza faza akcji polegać będzie **na izolowaniu Abd-el-Krima od plemion powstańczych** przez stworzenie pewnego rodzaju przegród między poszczególnemi szczepami. W ten sposób plemiona, nastrojone pokojowo, zostaną ostatecznie oddzielone od Abd-el-Krima i podejmą normalne stosunki ekonomiczne ze strefą francuską i hiszpańską. **Plemiona zbuntowane po straceniu kontaktu z Abd-el-Krimem zostaną niebawem zmuszone do złożenia broni.** Abd-el-Krim zaś będzie musiał szukać schronienia w górach. Wojska francusko-hiszpańskie ulepszą środki komunikacyjne i zbudują drogi, łączące strefy francuską i hiszpańską, umożliwiając tem łatwiejsze baczenie nad bezpieczeństwem i podjęciem normalnych stosunków pomiędzy szczepami marokańskiemi a strefami wpływów francuskich i hiszpańskich.

Z wędrówki po kinach krakowskich

„KRÓLOWA SABA". — „PRAWO POCAŁUNKU". „PAT I PATACHON".

„Królowa Saba" okazała się najbeznadziejniejszym chyba odpadkiem produkcji amerykańskiej, jaki zdarzyło mi się widzieć. Reklamować podobne naiwności pseudo-historyczne „państwa" żydowskiego w owym czasie wogóle nie było! jako arcydzieło, jest... nie napiszę czem jest — dopowie to sobie każdy czytelnik który miał tę niekłamaną przykrość przesiedzenia całego romansu Sabciowo-Salomonowego. Ostatecznie detal, który nie świadczy źle o ciekawej i pomysłowej naogół produkcji Foxa — nie trzeba tylko najlichszych Foxów nazywać arcydziełami.

Kinem „par excellence" jest „Prawo pocałunku". Fabuła oryginalna jak gdyby wyjęta z jakiejś powieści podróżniczej. opowiada nam o dziejach miłości pięknej Hawajki, w której sercu walczy nienawiść i poświęcenie, oba uczucia zrodzone z głębokiego oddania się ukochanemu Amerykanowi. „Mise-en-scene" naturalne, żywe, znajdujemy się przez cały czas wśród palm, kokosów, lawy i fal oceanu — jest nam nietylko inaczej przez te osiem aktów ale i lepiej, słoneczniej... obcujemy z cudowną przyrodą, przymykamy upojnie oczy wraz z piękną Betty Compson, kiedy drżenia jej serca nasuwają nam myśli bliskie i smutne, jesteśmy nietylko zajęci ale zainteresowani w przebiegu akcji. Reżyserja twórcza i inteligentna (J. Cruze).

Z okazji „Pata i Patachona w Wiedniu" powtórzyć muszę to, co już kiedyś pisałem, że najsmutniejszym humorem jest dla mającego jakie takie poczucie estetyki widza „humor kliniczny". Jeden krótki, drugi długi... chyba to równie mało śmieszne jak każde inne kalectwo!

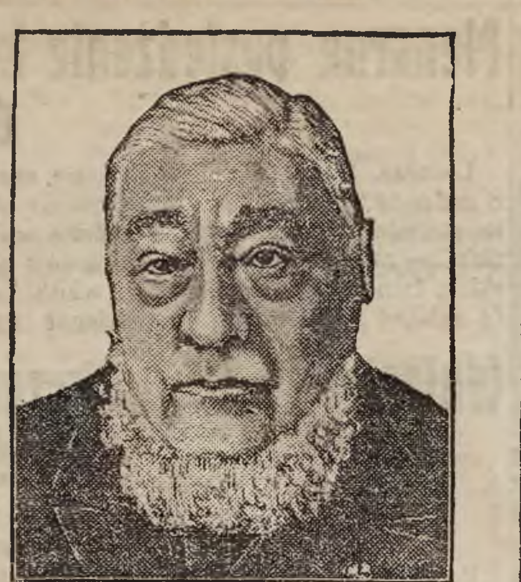
Emjot.

Zapiski literackie

— ANTONI CZYLOK I TADEUSZ NOWAK „Arytmetyka Handlowa" Część II. Skład główny Gebethner i Wolff, Kraków. Wykonana w drukarni Literackiej ul. Jagiellońska.

W parę miesięcy po części I. — ukazała się na półkach księgarskich część II. tego podręcznika. Tak jak część I. cechuje go już na pierwszy rzut oka przejrzystość, metodyczny układ i celowość w licznych i dobrze dobranych przykładach. Całość dostosowano do praktycznego życia handlowego. — Wyczerpująca jest ujęty dyskont weksli i poparty praktycznemi wskazówkami. Istota rachunku średniego terminu należycie opracowana i objaśniona licznemi przykładami. Szczegółowo opracowany został rachunek bieżący, jak w żadnym dotąd podręczniku — a posługiwanie się we wszystkich metodach zamknięć temisamemi przykładami, udowadnia, że przy umiejętnem wykonaniu osiągnąć można zgodne wyniki. Na czasie jest zwłaszcza przy dzisiejszych zmiennych stosunkach, dokładne i wyczerpujące objaśnienie zmiany stopy procentowej stosunku kredytowego, metoda rektyfikowana, opracowana obszernie i jasno, zrozumiała jest nawet dla laika. Autorowie trzymali się planów ministerstwa oświaty. Podręcznik ten istotnie odda rzetelne usługi tak w szkole, jak i w życiu praktycznem.

— „Iskry" nr 42, przynoszą dokończenie o Kamilu Flammarione, początek Mojej pierwszej wycieczki w Tatry B. Dyakowskiego oraz powieści Niebezpieczna podróż J. Szczepkowskiego, koniec T. C. Bridges'a Napowietrzni żeglarze, bardzo zajmujący szkic O pochodzeniu niektórych wyrazów A. L., oraz A. Urbańskiego Zamki Orawskie. — Na resztę treści tego bardzo bogato ilustrowanego zeszytu składają się stałe rubryki rozrywkowe i redakcyjne.



Setna rocznica urodzin prezydenta Krügera

Dnia 10 b. m. obchodzono w Afryce południowej setną rocznicę urodzin „ohm" (wuja) Krügera, ostatniego prezydenta republiki Boerów, którą Anglicy po długich walkach wcielili do imperjum brytyjskiego, jako autonomiczną jednostkę, Krüger był duszą tych walk, musiał jednakże ratować się ucieczką i umarł zdala od ojczyzny. Zwłoki jego przywieziono do ojczyzny i pochowano w Pretorji. Podczas wojny pomiędzy Anglją a Boerami były cesarz Wilhelm II napisał list do Krügera, którego zapewniał o sympatjach Niemiec dla Boerów. List ów był oczywiście wysoce niepolitycznym krokiem i Anglicy zakarbowali go sobie bardzo wyraźnie.

Informacje przemysłowe i handlowe

ROZŁOŻENIE PODATKU MAJĄTKOWEGO NA RATY. Ministerstwo skarbu zarządziło doręczenie nakazów płatniczych na wpłatę różnicy pomiędzy płatnymi trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, stanowiącemi w pierwszej grupie kontyngentowej, obejmującej rolnictwo, 60 procent tych rat, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i rat prowizorycznych. Obecnie z uwagi na położenie gospodarcze, ministerstwo skarbu zarządziło pobranie w roku bieżącym w ciągu 60 dni od doręczenia nakazów płatniczych jedynie ¼ część wspomnianej różnicy. Ponadto celem ułatwienia uiszczenia podatku majątkowego właścicielom domów, którym na zasadzie artykułu 66 ustawy z 11 sierpnia 1923 r. odroczono w swoim czasie wspomniany podatek do 1 stycznia 1926 r., ministerstwo skarbu rozłożyło wpłatę przypadającej różnicy na cztery równe raty kwartalne, płatne pierwsza do 15 lutego, druga do 15 maja, trzecia do 15 sierpnia, a czwarta do 11 listopada 1926 r. bez doliczenia odsetek wskutek odroczenia. Powyższe będzie załatwione bez wnoszenia specjalnych prośb.

PRELIMINARZ NA WRZESIEŃ A WPŁYWY Z DANIN. Według preliminarza na wrzesień b. r., miało w miesiącu tym wpłynąć do skarbu państwa 96.9 mil. zł z danin publicznych i monopolów, podczas gdy w rzeczywistości wpływy z tych źródeł przekroczyły preliminarz i przyniosły 98.6 mil. zł. Z podatków bezpośrednich wpłynęło 24.4 mil. zł, przyczem zarówno podatek gruntowy jak i przemysłowy dał więcej niż preliminowano, z podatków pośrednich 14.4 mil. zł, z ceł oraz ubocznych wpływów celnych 16.3 mil. zł, z należytości i opłat stemplowych 9.1 mil. zł, wreszcie z monopolów państwowych 35.4 mil. zł. Na podatek majątkowy wpłynęło we wrześniu 3.1 mil. zł, podczas gdy preliminowano 5 mil. zł. Więcej niż preliminowano osiągnięto jeszcze z podatku od cukru, piwa, zapałek, akcyzowego, opłat patentowych i t. d.

EKSPORT WĘGLA POLSKIEGO PRZEZ PORT GDAŃSKI wyniósł w lipcu 31.601 ton, w sierpniu 78.506, we wrześniu 86.898, w październiku do d. 10 — 18.250. Razem 215.255 ton. Z tego do Danji poszło 62.704 ton, do Szwecji 112.562, do Włoch 13.400, do Łotwy 21.164, do Finlandji 2.433, do Litwy 2.785.

PRODUKCJA ROPY, GAZU I WOSKU ZIEMNEGO W POLSCE W OSTATNICH TRZECH LATACH. Produkcja ropy naftowej, gazu ziemnego i wosku ziemnego w ciągu ostatniego 3-lecia w okresie od 1 I. do 30 VI. przedstawia się następująco: ropa naftowa w roku 1923 — 358.801, w roku 1924 — 387.332, w roku 1925 — 403.064 ton; gazu ziemnego w roku 1923 — 193.048, w roku 1924 — 199.921, w roku 1925 — 275.337 tys. metrów sześciennych; wosku ziemnego w roku 1923 — 319.077, w roku 1924—409.417, w roku 1925 390.164 kilogramów.

EKSPORT WÓDEK POLSKICH DO FRANCJI. Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu komunikuje: Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że kontyngent dla wódek polskich w myśl konwencji handlowej polsko-francuskiej, wynosi 2.000 litrów czystego alkoholu, który będzie odpowiednio rozdzielony kwartalnie.

W celu otrzymania pozwolenia wwozowego należy wystosować podania, które winne być złożone przez kupców posiadających francuski patent handlowy, do Sekretarjatu międzyministerjalnej komisji kontroli przywozu i wywozu w ministerstwie skarbu, w 3-ech egzemplarzach wokńcu każdego kwartału na kwartał następny według wzoru, którego egzemplarz okazowy nabyć można bezpłatnie w biurze tutejszej Izby.

Indywidualne podania obywateli polskich, przebywających we Francji, złożone w Sekretarjacie tej komisji dla zaspokojenia swych potrzeb osobistych, będą również uwzględniane w ramach kontyngentu.

Bliższych informacyj w tym kierunku firmom zarejstrowanym w naszym obwodzie udziela Izba przemysłowo-handlowa grudziądzko-starogardzka.

ZAKAZ IMPORTU BYDŁA Z MAŁOPOLSKI DO CZECH. Rozporządzeniem czechosłowackiego ministerstwa rolnictwa, wzbroniony został **import bydła z następujących powiatów Małopolski: województwo tarnopolskie,** powiaty: Przemyślany, Kamionka, Itżeżany; **województwo lwowskie:** Bóbrka; **województwo stanisławowskie:** Rohatyn. — Równocześnie został wzbroniony import bydła **z całego województwa krakowskiego.** Zakaz ten nie dotyczy tych transportów, które do 16 b. m. przybędą do czechosłowackich stacyj granicznych.

Rozporządzenie powyższe umotywowane zostało względami weterynaryjnemi.

CENY W POLSCE A W NIEMCZECH. — Z ogłoszonego w ostatnim numerze „Wiadomości Statystycznych" zestawienia cen hurtowych w Polsce i w Niemczech, widzimy, że wskaźnik tych cen w sierpniu b. r. (przyjmując wskaźnik przedwojenny za 100), wynosił w Polsce 111.2, podczas gdy w Niemczech 137.9. Jeżeli przejdziemy do danych szczegółowych, to okaże się, że dla żywności pochodzenia roślinnego, Polska miała w sierpniu wskaźnik 116.5, Niemcy zaś 96; dla żywności pochodzenia zwierzęcego Polska miała wskaźnik 151.5, Niemcy zaś 270.1; dla wyrobów włókienniczych Polska miała wskaźnik 151.2, Niemcy zaś 270.1.

Z zestawienia tego widzimy, że w Niemczech ceny artykułów przemysłowych wzrosły w porównaniu z cenami przedwojennemi w większym bez porównania stopniu, niż w Polsce, że natomiast ceny ziemiopłodów w Niemczech nie wzrosły w wtym stopniu, co w Polsce i są niższe nawet niż przed wojną.

OBCIĄŻENIE PODATKOWE WE FRANCJI. Senator Beranger, członek delegacji francuskiej na konferencję waszyngtońską w sprawie długów francuskich, pisze na łamach „Matin'a": Za rok 1926 podatki państwowe, komunalne i departamentalne wyniosą ogółem 37 miljardów franków, czyli na osobę przypadnie 940 franków. Przeciętny dochód Francuza wynosi 3.850 franków, a więc obciążenie podatkowe stanowi ¼ część jego dochodu, podczas gdy Amerykanin płaci podatki w wysokości 11% swego dochodu, Anglik zaś 23%. Senator Berenger zaznacza, że w roku 1913 ciężary wojskowe Francji wynosiły 87 franków na głowę, podczas gdy obecnie wynoszą zaledwie 68 franków.

WZROST DROŻYZNY W EUROPIE. Ubiegłe 7 miesięcy b. r. w zakresie cen realnych, t. j. wyrażonych w złocie, charakteryzuje wzrost ich we wszystkich większych państwach europejskich. W porównaniu z przeciętnym poziomem tych cen za rok ubiegły z okresem 7-miu miesięcy b. r., przekonywujemy się, że najmniejsza zwyżka złotych wskaźników cen hurtownych istnieje we Francji i we Włoszech (w związku ze spadkiem waluty tych krajów) i wynosi ona 5.3%. W Polsce w tym okresie czasu ceny wzrosły o 9.1%, w Niemczech o 9.7%, a w Rosji 9.9%.

ŚWIATOWA PRODUKCJA ZBOŻA W R.B. przedstawia się o wiele korzystniej niż w r. ub. I tak n. p. Kanada oblicza swoje zbiory na 392 mil. buszli, wobec 262 w roku zeszłym. Rosja, która znaczne ilości zboża importowała w początku roku, będzie jakoby mogła obecnie eksportować 300 do 400 mil. pudów. Sowiety do tego stopnia są zmuszone sprzedać swe zbiory ze względów finansowych, że nie zawahały się dokonać sprzedaży zboża bez określenia własnych cen, a według ceny na giełdzie w Liverpoolu. Rumunja, która już od lat kilku nie była w stanie eksportować swych produktów, w roku bieżącym będzie mogła wywieść około 200.000 ton. Polska i kraje Europy centralnej mają zbiory o wiele większe, niż w roku ubiegłym.

BILANSY HANDLOWE PAŃSTW EUROPEJSKICH. Ze wszystkich krajów europejskich tylko trzy (Francja, Czechosłowacja i Jugosławja) posiadają czynny bilans handlowy; pozostałe kraje cechuje nadwyżka przywozu, częstokroć bardzo znaczna, a więc Anglja w r. ub. pokryła wywozem tylko 62 procent swojego przywozu, w r. b. sytuacja gospodarcza Anglji uległa dalszemu pogorszeniu; bilans handlowy za pierwsze 5 miesięcy b. r. wykazuje, iż Anglja pokryła wywozem tylko 59 procent przywozu. Nie lepiej przedstawia się sytuacja gospodarcza Niemiec: w r. ub. Niemcy pokryły wywozem 71 procent, swojego przywozu, w pierwszym półroczu zaś r. b. 65 procent. Austrja w r. ub. pokryła wywozem 57 procent swego przywozu, w pierwszym zaś półroczu r. b. 74 procent. Włochy w r. ub. pokryły wywozem 74 procent przywozu, w pierwszym półroczu r. b. 60 procent.

Polska w r. ub. pokryła wywozem 85 procent swego przywozu, w pierwszych zaś 8-miu miesiącach r. b. 61 procent, od września zaś Polska wkroczyła w okres zrównoważonego bilansu handlowego.

Cukier z powietrza

Znakomity chemik francuski Berthelot, znany z wielu odkryć naukowych, postawił tezę, iż najbliższym podarkiem jaki złoży nauka ludzkości będzie cukier czerpany z powietrza. Prof. Berthelot pracuje od szeregu lat nad biologją roślin. Wiadomą jest rzeczą, iż rośliny czerpią z powietrza dwutlenek węgla i przemieniają go na skrobię. Ta prawda natchnęła prof. Berthelota do obserwacji życia roślinnego i podpatrywania tajemnic przemiany powietrza w odżywczą materję. Obserwacje te doprowadziły uczonego do stwierdzenia, iż dwutlenek węgla zmienia się pod wpływem promieni ultrafioletowych w skrobie, z tej zaś można wyprodukować cukier. Doświadczenia prof. Berthelote postąpiły już tak daleko, iż zapowiada on wytworzenie cukru z powietrza w laboratorjum chemicznem.

Ekscentryczna Amerykanka

W olbrzymim palace-hotelu nad zatoką Hudsońską, znanym wszystkim turystom „High-Life Hotel", zmarła przed kilku dniami w 75 roku życia słynna ze swych ekscentryczności Radblack Ink, właścicielka hotelu.

Olbrzymi hotel, obejmujący kilkadziesiąt pokoi, stał od kilku lat zupełną pustką, zamieszkiwany jedynie przez swą oryginalną właścicielkę, która całemi dniami błąkała się po pustych apartamentach.

Sława mistress Redblack rozniosła się po całych Stanach Zjednoczonych przed laty 55, kiedy jako córka miljonera poślubiła kowboya-bandytę Jimmy'ego Redblacka Ink... o zakład. Na balu, wydanym przez jej ojca w Nowym Jorku, miss Rangeley założyła się po kilku kieliszkach szampana, że odda swą rękę bandycie Redblackowi, grasującemu w południowo-zachodnich stanach, a którego sława dotarła do Nowego Jorku

Obecni wzięli to za żart. Kiedy jednak na drugi dzień miss Rangeley znikła z domu rodzicielskiego, a w tydzień potem nadeszła wiadomość, że istotnie wyszła za słynnego bandytę, papa Rangeley, tknięty apopleksją, wyzionął ducha, zostawiając miljony córce. Redblack Ink ani jednym dolarem nie podzieliła się z mężem, który dalej żył z napadania na dyliżanse i banki w małych mieścinach. Ekscentryczna żona towarzyszyła mu czasami w tych wyprawach, a kiedy pożycie z mężem sprzykrzyło się jej, wydała go w ręce policji po jakiejś wyprawie, na której zabił kilkoro osób. Bandyta-kowboy zawisł na gałęzi, a wdowa wsiadła na koń i wróciła po kilkutygodniowej podróży do Nowego Jorku

Odtąd przez pięćdziesiąt lat dawała o sobie słyszeć coraz nowemi pomysłami.

Jednym z nich był pomysł zbudowania olbrzymiego boiska dla igrzysk gimnastycznych, otoczonego trybunami, na jednej z plaż morskich na półwyspie Floryda. Niestety piaski, ulegając przypływom, okazały się dosyć niestałym gruntem i pewnego dnia trybuny przepełnione publicznością, runęły, raniac setki osób. Mistress Redblack musiała zapłacić krociowe odszkodowania, które nadszarpnęły poważnie jej fortunę.

Przed dwudziestu kilku laty głośną była sprawa „jadalnej nafty", którą ekscentryczna miljonerka postanowiła zastąpić oliwę. Jakiś dowcipny oszust wmówił w nią, że nafta, tańsza od oliwy, może, po odpowiedniem przyrządzeniu zasąpić oliwę do sardynek.

Mistress Redblack zakupiła w Bretanji olbrzymi ładunek sardynek, kazała pudełka zalać „jadalną naftą" i sprowadziła sardynki do Ameryki, gdzie kilkadziesiąt ubogich rodzin, obdarzonych nowym produktem, rozchorowało się śmiertelnie. Wyniknął proces, który niemało przyczynił się do zmniejszenia już silnie nadwątlonych miljonów.

Przed kilku laty mistress Redblack Ink zakupiła na licytacji olbrzymi palace-hotel, wyrzuciła turystów i służbę i zamieszkała w nim sama jedna, bez żadnej obsługi, sypiając codzień w innym pokoju.

Pozbawiony opieki, olbrzymi gmach zaczął niszczeć i rozpadać się. Mistress Redblack w dalszym ciągu płaciła podatki od przedsiębiorstwa hotelowego i do reszty zrujnowała majątek. Ostatnie kilka lat żyła prawie w nędzy.

Przed kilku dniami znaleziono ekscentryczną staruszkę nieżywą, rozciągniętą w wielkiej bibljotece hotelowej, o dawno powybijanych szybach, na zakurzonym od kilku lat nie trzepanym dywanie. Widocznie przeczuwała śmierć gdyż na stole obok znaleziono testament, pisany na kilka dni przed śmiercią, w którym zapisuje swój hotel państwu, z warunkiem utworzenia tam pensjonatu dla ludzi, którym „sprzykrzył się pobyt wśród tłumu".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.